Cena 10 halerzy.

GŁOS KOBIET

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM ORGANIZACYI KOBIET PRACUJĄCYCH
WYCHODZI DWA RAZY NA MIESIĄC POD REDAKCYĄ DORY KŁUSZYŃSKIEJ

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: „GŁOS KOBIET“ BOGUMIN. :: TELEFON NUMER 21
PRZEDPŁATA WYNOSI WRAZ Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ ROCZNIE 2 K 20 h. NUMER POJEDYŃCZY 10 h

Nr. 5. Bogumin, dnia 6. marca 1913. Rocz. VI.

9. marca Dzień Kobiet! 9. marca

Pobudka.

Na bój! na bój! na święty bój!
Niebios i ziemi moce!
Tężyzna myśli, ramion znój,
Serc rozognienie — dalej w bój!
Przez wichry, burze, noce!

Na bój! na bój! na święty bój!
Niebios i ziemi moce!
Piorunów szały, chmurzysk zwój,
Gwiazd obłąkanie — dalej w bój!
Przez wichry, burze, noce!

Na bój! na bój! na święty bój!
Niebios i ziemi moce!
Wulkanów żary, lawin rój,
Mórz oszalenia — dalej w bój!
Przez wichry, burze, noce!

Udział kobiet w ruchu narodowym od 1861 do 1864 r.

„Towarzyszce żywota, niewieście, braterstwo i obywatelstwo, równe we wszystkiem prawo“. — Symbol legionu polskiego we Włoszech, nakreślony przez Adama Mickiewicza.

Współudział kobiet w ruchu narodowym od 1861 r i w powstaniu zbrojnem 1863 r. był ogromny.

W całym okresie dwuletnim (1861 i 1862) — że tak powiedzieć rewolucyi moralnej, bezbronnej, kobiety były potężnym czynnikiem budzenia ducha patryotycznego, uświadamiania narodowego, jednoczenia społecznego ku wspólnemu celowi zrzucenia niewolniczego jarzma. W manifestacyach gorącością swych uczuć, swym zapałem szczególną nadawały im siłę i urok. Wywierało to nawet wrażenie na wrogów naszych. Dziennik petersburgski opisując krwawą manifestacyę 8. kwietnia 1861 r. w Warszawie, uwiecznioną genialnemi obrazami Artura Grottgera, zaznaczał szczególną zawziętość kobiet z ludu, które z największym trudem rozpędzić zdołano.

W oświecaniu, nauczaniu ludu kobiety przodowały. W ciągu tych dwóch lat zorganizowały one w Królestwie Polskiem przeszło 2000 prywatnych szkół ludowych. Na Białej Rusi utworzyły bractwo Św. Teresy, a każda z kobiet, przystępując do tego stowarzyszenia, zobowiązała się w ciągu roku nauczyć czytania przynajmniej dwoje dzieci. I w piśmiennictwie głos kobiet uderzał w czułe struny serc, że wspomnę tylko Maryę Ilnicką której wierszyków patryotycznych uczono się na pamięć.

Konserwatysta Paweł Popiel słusznie ocenił rolę kobiet, mówiąc, że zapałem swoim obejmowały i podniecały różnorodne żywioły społeczne. W saloniku Kamili Marcinkiewiczówny w Mińsku litewskim gromadzili się wszyscy, bez różnicy stanowiska społecznego, którym sprawa ojczysta była drogą.

Takim jednoczącym różnorodne żywioły był w Wilnie salonik sióstr Dzlewskich. Francusku Marya Bonin, która w tych latach była nauczycielką w zamożnym domu szlacheckim na Białej Rusi, opowiada, z jakim taktem i delikatnością kobiety otwierały swe salony dla szlachty zagonowej i rozniecały w niej zastygłe uczucia patryotyczne polskie.

Kiedy rozpoczęła się walka zbrojna, kobiety wspierały ją gorliwie. Nie mówię o opiece nad rannymi, co powszechnie jest znane. Przygotowywały one ładunki dla oddziałów, spełniały obowiązki kancelaryjne pomiędzy Rządem Narodowym i komisarzami województwa, oraz naczelnikami wojskowymi. W wielu wypadkach przyczyniły się one do ocalenia oddziałów od niechybnej klęski, przywożąc im wcześnie ostrzeżenia, z narażeniem się na brutalność moskiewską, na utratę nawet życia.

A i w samej zbrojnej walce zaznaczył się udział kobiet. Wszystkim jest znane nazwisko Henryki Pustowojtówny. Była ona córką Rosyanina, lecz się zespoliła z narodem polskim przez swą matkę Polkę. Odwagą swoją rozniecała męstwo żołnierzy. W bitwie pod Małagoszczą zginęła Zofia Dobrowska, która wzbudzała podziw swoją walecznością. Wielu nazwisk nie znamy, chociaż wiemy, że pomiędzy zabitymi powstańcami znaj-

dowano i kobiety. O jednej z nich, Maryi Piotrowiczowej, z domu Rogalińskiej, organ moskiewski, Dziennik Warszawski, pisał, że w bitwie pod Dobrą, leżąc już ciężko raniona, wystrzałem z rewolweru zabiła jeszcze jednego żołnierza moskiewskiego.

A ileż to kobiet podzielało z mężczyznami wygnanie i ciężkie katorżne roboty!

Bolesław Limanowski.

Ubezpieczenie macierzyńskie.

Ustrój kapitalistyczny, z beztroską bankruta, trwoni najdroższy skarb, stanowiący podstawę bogactwa i rozwoju społeczeństw, zdrowie i życie ludzkie.

Długi dzień roboczy, prace nocne kobiet, których udział w produkcyi społecznej wzrasta z dnia na dzień; zarobkowa praca dzieci, niedostateczne urządzenia ochronne i hygieniczne w warsztatach, fabrykach i kopalniach; nie mówiąc już o niepewności jutra i niskiej płacy: są źródłem licznych chorób »zawodowych« i nieszczęśliwych »wypadków», obniżając w rezultacie średnią długość życia w masach proletaryatu i dziesiątkując jego szeregi.

Najstraszniejszem zjawiskiem tego masowego wprost mordu, którego kapitalizm dokonuje na społeczeństwie, to ogromna śmiertelność dzieci. Jest ona największą tam, gdzie najwięcej kobiet bierze udział w wytwórczości społecznej i następstwem jest fakt, że kobiety brzemienne pracować muszą aż do ostatniej chwili przed rozwiązaniem i możliwie najwcześniej po połogu podjąć na nowo pracę zarobkową, przyczem spełnić jeszcze muszą obowiązki ciężkie gospodyni w domu, żony i matki.

Ta ciężka praca, często w najgorszych warunkach, kryje w sobie groźne niebezpieczeństwo dla zdrowia i życia, tak matki jak i dzieci, które skutkiem tego, na świat przynoszą organizm nędzny i do życia niezdolny i słabości tej padają ofiarą tembardziej, że matka nie jest w stanie karmić ich własną piersią, co jest najskuteczniejszem zabezpieczeniem przed chorobami i śmiercią niemowląt.

Jak olbrzymie są daniny, które proletaryat corocznie składa molochowi kapitału, z tego, co ma najdroższego, ze swych dzieci, powiedzą nam następujące cyfry.

Na 100 dzieci, urodzonych żywo, umiera (wedle statystyki z r. 1908): w Rosyi 27 w pierwszym roku życia, w Austryi 21, w Niemczech 18,5; we Włoszech 16,6; w Belgii 14,6; we Francyi 14,3; w Szwajcaryi 12,7; w Danii 12,1; w Anglii i Walii 11,8; w Irlandyi 9,5; w Szwecyi 8,4; w Norwegii 8.1

Cyfry te mówią wyraźnie! Oto obok barbarzyńskiej i despotycznej mimo »konstytucyi« swej Rosyi, kroczy Austrya na pierwszem miejscu w lekkomyślnem marnotrawieniu sił społecznych narodów sobie podwładnych! 21 przeciętnie na 100 niemowląt grzebią matki co roku, a z niemi ileż nadziei i szczęścia chowają! Ileż bolu, rozpaczy, ciężkich trudów i pieniędzy na marne idzie razem z temi trumienkami które spuszcza się w głuchą ziemię!

A za Austryą, choć z słabszym już odsetkiem śmiertelności niemowląt, podążają zaprzyjaźnione z nią w trójprzymierzu Niemcy i Włochy; trójsprzymierzone w wydobywaniu z kieszeni ludu ostatniego grosza na zbrojenia, bez baczenia na to, czy będzie komu, skutkiem takiego wyzysku nosić te »zbroje«. Natomiast państwa demokratyczne, skandynawskie, Szwajcarya, Anglia, Francya stoją dalej, w rzędzie, zaiste, niechłubnych odznaczeń.

Bo też ciosy te nie z nieba spadają na lud pracujący i społeczeństwo. Można im zapobiedz i sprowadzić rozmiary ich do tego, czego nieubłagana natura już oszczędzić nam nie zechce.

Ta sama statystyka, której tu tylko przeciętne przedstawiliśmy cyfry, wskazuje, że tylko w robotniczych dzielnicach krajów i miast wielkich sroży się śmierć dzieci tak okropnie, tak, że śmiertelność niemowląt w dzielnicach zamożnych jest 3, 4 i 5 razy mniejszą, niż w proletaryackich. Ta sama też statystyka pokazuje razem, że wszędzie, gdzie tylko podjęte zostały prywatne lub publiczne usiłowania celem ochrony matki i dziecka — wnet rezultaty tych usiłowań ukazały się w zmniejszonej śmiertelności dzieci.

Polityka ochronno-robotnicza usiłuje przeciwdziałać rabunkowej gospodarce kapitalizmu, całym szeregiem ustaw ochronnych, które jednak wtedy tylko szczerze brać będą proletaryat w obronę przed następstwami kapitalistycznego wyzysku, tem będą skuteczniejsze i wydatniejsze, im silniejszy będzie wpływ mas pracujących na ustawodawstwo, im silniejszą będzie organizacya zawodowa i polityczna proletaryatu i cim demokratyczniejszym ustrój państwa, kraju i gminy. Taki wpływ na ustawodawstwo i administracyę państwa, kraju i gminy musi uzyskać także kobieta pracująca, a i gospodyni »domowa«, jeśli nie chcą by zarobek ich i praca dalej w domu, okupowane były życiem ich dzieci, by proletaryat nadal za suchy kawałek chleba ofiarowywać musiał całe katakomby ze swych niemowląt!

Interes macierzyński tedy wzywa kobiety-robotnice i żony robotników do usilnej i wytrwałej walki o prawo polityczne, o polityczne równouprawnienie!

Albowiem rządy i klasy burżuazyjne nie zatrzymają się same, z własnej inicyatywy na pochyłej drodze szalonych zbrojeń i wyczerpujących siły narodów wydatków, nie mogą nic widzieć, iż najludniejsze dotychczas państwa stoją przed widmem spadania przyrostu ludności, a najkulturalniejsze przed widmem wprost ubywania ludności!... Sknerzyć będą dalej, choć i to im wiadomo, że każdy grosz wydany na ochronę robotniczą, a w tym wypadku na ubezpieczenie matki — wróci się podwójnie i potrójnie.

Więc tylko klasa robotnicza we wszystkich krajach sama żąda wydatnego ubezpieczenia, a żądania te w parlamentach podnoszą reprezentanci jej socyalni demokraci, broniąc ich wszędzie przeciw burżuazyjnej większości, i handrycząc się wprost o każde drobne ustępstwo na koszt mas proletaryatu.

Najdokładniej określiła żądanie kobiet międzynarodowa konferencya kobiet w Kopenhadze w r. 1910 w rezolucyi swej tyczącej się ochrony matki i dziecka.

W myśl tej rezolucyi państwo, kraje i gminy mają obowiązek przyczyniać się do wydatnej ochrony matki i dziecka. Rezolucya żąda więc od państwa:

a) ustawowego ośmiogodzinnego dnia roboczego dla kobiet dorosłych, sześciu godzin pracy dziennej dla młodocianych od 16 do 18 lat a niewięcej jak 4 godz. dla dzieci od 14 do 16 lat. W końcu zakazu zatrudniania dzieci poniżej lat 14 w pracy zarobkowej;

b) zakazu zatrudnienia kobiety takiemi pracami i w takich warunkach, które zagrażają jej zdrowiu i życiu oraz zdrowiu i życiu potomstwa;

c) wolność zaprzestania pracy, bez wypowiedz na ośm tygodni przed połogiem i pozostawania w do aż do końca ósmego tygodnia po rozwiązaniu,

dziecko żyje, a do końca 6 tygodni gdy dziecko w ciągu tego czasu zmarło;

d) obowiązkowego zasiłku dla brzemiennych, które skutkiem swego stanu nie mogą pracować;

e) obowiązkowego zasiłku dla położnicy przez tygodni 8, gdy dziecko żyje, a przez 6 tygodni, gdy w ciągu tego czasu zmarło, lub w razie poronienia;

f) oznaczenie wysokości tego zasiłku;

g) bezpłatnej pomocy akuszerskiej i lekarskiej, tak dla brzemiennych kobiet w razie potrzeby, jak i dla położnic;

h) rozszerzenia wszystkich tych świadczeń na wszystkie kobiety zarobkujące i pracujące w stosunku najemnym, miejskie i wiejskie, oraz na gospodyni domowe, o ile dochód ich rodzin nie przekracza 5000 marek (6000 koron).

Od gmin żąda rezolucya zakładanie szpitali dla położnych; przytułków dla bezdomnych brzemiennych kobiet i dzieci; »kropel mleka«; oraz zasiłków dla kas chorych i gmin ze strony państwa na te cele.

Jak powiedzieliśmy, wydatki te wrócą się podwójnie w podwyższonej zdrowotności klasy pracującej, a w szczególności kobiet i mniejszy się śmiertelność dzieci. Kasy chorych, pociągnięte w ten sposób do wyższych świadczeń, spostrzegną w krótszym lub dłuższym czasie, że wydatki te wyrównywać zacznie mniejsza liczba zachorowań, która następstwem być musi zmniejszonej liczby poronień i nienormalnych porodzeń, które pociągają za sobą długotrwałe i ciężkie choroby, mocno obciążające kasy. Także zmniejszona liczba urodzeń przedwczesnych sprawi, że pokolenie będzie silniejsze, mniej podlegać chorobom, co znowu wpłynie na mniejsze obciężenie kasy. A w całem społeczeństwie jakie uwydatnić się musi podniesienie stanu zdrowotności w krzepkich i zdrowych twarzach, w silnej energii, i wzmożonej wydatności pracy!!

Wiedzą to wszystkie kasy rządzące, a jednak jakże skąpią na ochronę robotnic, ci sami, co zawsze mają kieszeń otwartą na premie i bonifikacye dla przedsiębiorców i eksporterów!

Oto jak wygląda ochrona matki i dziecka w krajach wymienionych, dzisiaj. We wszystkich tych państwach istnieje już zakaz zatrudniania kobiet po połogu; ale tylko Austrya, Włochy i Niemcy mają zaczątki ubezpieczenia, tj. zasiłki, które zakazu tego nie czynią iluzorycznym. I tak Austrya zabezpiecza kobietom należącym do kas chorych za tygodniowy zasiłek w wysokości zasiłku na wypadek choroby, a przedłożenie rządowe o ubezpieczeniu społecznem, które nie może doczekać się realizacyi, podwyższa ten zasiłek do wysokości dziennej płacy roboczej ubezpieczonej, rozszerzając obowiązek ubezpieczenia na chałupniczki, robotnice rolne i służące.

Na więcej przedłożenia zdobyć się nie chce. Ustawa dla Niemiec ubezpiecza także wymienione sfery pracujących kobiet przez 8 tygodni, z których 6 najmniej przypadać musi na czas po połogu. Zasiłek pozostaje na wysokość wsparcia w razie choroby.

Dziwnym zbiegiem Rosya i Francya nie mają żadnego ubezpieczenia. Ale podczas gdy w Rosyi kobiety w razie brzemienności i połogu wydane są na łup najstraszniejszej nędzy istnieje we Francyi cały szereg kas macierzyńskich, drogą samopomocy założonych, lub gminnych, które w nader błogie obfitują skutki.

Niemniej jednak ubezpieczenie ustawowe jest niezbędne, gdyż fakultatywne organizacye służą tylko najinteligentniejszej i najruchliwszej części ludności.

Osobne ubezpieczenie dla położnic zaprowadziły niedawno Włochy, które dotychczas nie mają ubezpieczenia na wypadek choroby. W myśl tej nowej ustawy kobieta-robotnica, ubezpieczona, otrzymuje w razie połogu lub poronienia 30 lirów, a pracę może przyjąć po 4 tygodniach. Ustawa nakazuje też fabrykom utrzymywanie osobnych lokali, gdzieby matki mogły karmić dzieci.

Belgia, Holandya, Węgry, Dania i Anglia dają także tylko iluzoryczną ochronę matkom, zakazując im pracy przez 4 tygodni, bez odszkodowania na czas odpoczynku. Norwegia tylko daje taki zasiłek położnicom nieślubnym i to przez 3 miesiące przed rozwiązaniem i 6 tygodni po połogu. Wysoka śmiertelność dzieci skłoniła rząd norwegski do tego ubezpieczenia. Najstarszą jest ochrona kobiet i matki w Szwajcaryi, gdzie czas odpoczynku wynosi w większości kantonów 8 tygodni — najmniej 6 po połogu. Anglia chroni tylko kobietę »dorosłą«, pozostawiając matki poniżej 18 lat, jako young persona (młode osoby) bez ustawowej ochrony.

Widzimy zatem, że niedostateczną jest ochrona, którą dają państwa najbardziej kapitalistyczne matce i dziecku i że trudno wydrzeć klasom burżuazyjnym wydatniejsze świadczenia na rzecz tych, które nietylko pracę dają społeczeństwu, ale w męce i trudach dostarczają mu swych obywateli, pracowników i obrońców. Trudno wydrzeć od nich te świadczenia, jakkolwiek nie o ich idzie fundusze, lecz o grosz, na który złożyły się w przeważnej części podatki tych klas, które ubezpieczenia domagają się,

I oto dlaczego organizować się muszą kobiety-robotnice i żony robotników; dlaczego razem z mężami swemi i robotnikami walczyć muszą o poprawę swego bytu, o zdrowie swoje i pokolenia i o odrodzenie swej klasy.

Wydatne ubezpieczenie na wypadek macierzyństwa w wysokim stopniu przyczynić się musi do odrodzenia społeczeństwa i warte jest trudów i ofiar ze strony walecznego proletaryatu.

Z PIWNIC.

Widziałem: izba była zapylona — ciemna,
Po izbie woń chodziła, grobowa, podziemna,
I mknęła przez szczeliny, ustępując drżąca
Jękliwemu wichrowi i niteczce słońca.
W kąciku pościel nędzna — a na tej pościeli,
Kiedy wiatr odwiał płachtę — trumnienka się bieli;
W trumnience leży dziecię — a na jego głowę
Kładzie się promyk słońca i wiedzie rozmowę,
Z duszyczką, co nad ciałem tajemna się waży.
Przed trumną stoi matka!... Łzami się nie skarży,
Wsłnpione oczy milczą. Tylko myśl bezsenna
Bije się jak zwierz w klatce i bólem brzemienna
Łzami sączy na serce — aż zadrgało w łonie
I spytało: o żółtą świecę, co nie płonie
Przy trumnie — o kapłana — o krzyż poświęcony,
Co nie pójdą za grobem — o żałobne dzwony,
Co nie jękną — bo grosza na podzwonne niema!
A potem zapytało — kto w ręku potrzyma
To maleńkie i w ziemię zaniesie cmentarną?
Pytało, aż rozpaczą zatrzęsło się czarną
I zbudziło stojącą! Więc wzięła na ręce
Noszone a nie ciężkie maleńkie — w trumnience
I poniosła — a za nią wyszedł promień złoty
I świecił jak gromnica!.......
— — — — — — — — — — — — —

Widziałem: dołek w glinie był mały i wązki,
Wiatr strząsnął z białej brzozy dwie suche gałązki
I rzucił je w ten dołek; — na dno nie upadły,
Tylko się, niby trupy, na wodzie pokładły
Błotnistej, co mogiłki zalała połowę...
Widziałem: po nad wodą matka się schyliła
I klękła i oczyma wodę z grobu piła, —
Piły, a były suche — aż gdy na jej rękę
Padł piasek, od grabarza, co zarył trumienkę,
Wzywała sądów Pańskich — potem zgrozą zbladła.
Potem chciała rwać ziemię, chwiała się i padła,
Potem piasek po czarnych sypał się warkoczach.
I nic już nie widziałem, bo — krew miałem w oczach...

Władysław Ordon.



Kobiety-posłami sejmu finlandzkiego.

Stanowisko kobiety w ustawodawstwach.

We wszystkich niemal ustawodawstwach państw kulturalnych spostrzegamy powtarzający się objaw, że kobieta ma mniejsze uprawnienia niż mężczyzna, że rola kobiety jest upośledzona. — I nie można tłumaczyć faktu tego ani szczególną jakąś niechęcią mężczyzn do kobiet, ani tem, że mężczyzni jako autorowie kodeksów chcieli sobie zapewnić uprzywilejowane stanowisko. Przyczyna leży raczej w tem, że ustawodawstwo wielkiej ilości państw oparte jest na prawie rzymskim, które stało się niejako częścią składową dzisiejszego prawa.

Ta recepcya prawa rzymskiego spowodowała, że w ustawodawstwach znajdujemy odnośnie do kobiet postanowienie przestarzałe, niczem nieuzasadnione, domagające się wobec obecnych pojęć i obecnego stopnia wykształcenia gruntowej reformy. — Duch zamierzchłych czasów pokutuje jeszcze wciąż we wielu przepisach prawnych kodeksów państw kulturalnych i trudno zrozumieć, jak te państwa, które w innych dziedzinach uchwalają nowoczesne instytucye prawne — odnośnie do kobiet nie mogą się zdobyć na zasadniczy krok naprzód.

W rodzinie i w środowisku domowem, tem najwłaściwszem polu działania kobiety, jest ona prawie bez wyjątku we wszystkich ustawodawstwach bezwzględnie podporządkowana mężowi. Rosyjskie prawo żąda od żony dla męża, jako głowy rodziny »posłuszeństwa, miłości, uszanowania i nieograniczonej uległości«. Prawo greckie znów żąda od żony, by była mężowi posłuszna i by go się obawiała. A nawet takie kulturalne państwo jak Francya, mimo swoje wolnościowe tradycye z czasów rewolucyi, nakłada na żonę obowiązek bezwzględnego posłuszeństwa wobec męża. Skutek tej supremacyi mężczyzny jest ten, iż kobieta zawzwyczaj nie może swobodnie rozporządać ani swoim majątkiem ani zarobkiem. Rozrzutny mąż może owoce pracy swej żony roztrwonić, a ustawa daje mu na to sankcyę prawną.

I w naszej austryackiej ustawie znajdujemy, cały szereg ograniczeń, dzięki którym kobieta ma ograniczony zarząd tylko własnym majątkiem i zarobkiem. — Głos rozstrzygający we wszystkich sprawach życia domowego, a co najważniejsze co do wychowania dzieci przysługuje mężczyznie. Zamiast władzy rodzicielskiej nad dziećmi, coby było słuszne i sprawiedliwie — spotykamy wszędzie władzę ojcowską. Jest to tem niesprawiedliwsze, że ustawodawstwa te powierzają równocześnie całą fizyczną stronę wychowania dzieci matce. —

Równouprawnienie w wychowaniu dzieci przyznają rodzicom tylko Szwajcarya, Norwegia, Włochy, Bułgarya i… Rosya. Ponieważ jednak rosyjska żona winna mężowi bezwzględne posłuszeństwo, więc to równouprawnienie jest tylko właściwie pozorne. —

Najwięcej bolesnych tragedyi rodzi stanowisko prawne kobiety wobec jej nieślubnych dzieci. W burżuazyjnem społeczeństwie stanowią rodzina i małżeństwo, uprzywilejowane podpory państwa i własności prywatnej. Tylko z tego punktu widzenia ma macierzyństwo poszanowanie i dlatego ślubne tylko dzieci mają prawo do pełniej opieki ojcowskiej i do spadku po ojcu. Wedle ustawy niemieckiej nie ma wcale pokrewieństwa między nieślubnem dzieckiem a ojcem; zasady tej nie wypowiada tak brutalnie żadne inne ustawodawstwo — jednak w istocie tą myślą przewodnią kierują się wszystkie niemal kodeksy. W burżuazyjnem społeczeństwie przypada w udziale matce nieślubnego dziecka oprócz hańby, jeszcze cały ciężar socyalnej i ekonomicznej krzywdy. Skoro ojciec nie może ponosić kosztów utrzymania dziecka, spada to brzemię na matkę, która niejednokrotnie temu ciężkiemu obowiązkowi wprost podołać nie może. Państwa zaś nietylko że nic ze swej strony nie czynią, by umożliwić matce utrzymanie dziecka — ale przeciwnie niektóre kodeksy wprost zabraniają matce dochodzić pretensyi przeciw ojcu nieślubnego dziecka. I tak kodeks napoleoński, obowiązujący we Francyi powiada, »że wzbronione jest poszukiwanie za ojcem, natomiast dozwolone poszukiwanie za matką«. — Zasada ta bezwzględnie dziś obowiązuje jeszcze we Włoszech, Irlandyi i Bułgaryi. W innych państwach ojciec, którego wyrok sądowy zmusił do płacenia alimentów nieślubnemu dziecku, płaci je nie wedle swego stanu i majątku, lecz wedle stanu i majątku matki tak, że milioner nie płaci wcale większych alimentów aniżeli robotnik. Matka nieślubnego dziecka dostaje zatem tytułem alimentów przeważnie tak mało, że nie może pokryć najpotrzebniejszych potrzeb życiowych. — Te stosunki pchają niejednokrotnie w nędzy żyjącą i wzgardzoną matkę w objęcia prostytucyi, — a ile razy w mózgu zrozpaczonej kobiety zrodzi się zbrodnicza myśl dzieciobójstwa!

Z dzieci zaś nieślubnych pozostawionych na pastwę losu, wychowanych w zaułkach moralnych rekrutują się najwięksi zbrodniarze. Tak mści się na społeczeństwie krzywda, którą ustawodawstwo wyrządza nieślubnym dzieciom, rzucając je w objęcia nędzy i rozpaczy. —

Bardziej już do ludzkich pojęć zbliżone przepisy ustawowe znajdujemy w Danii i Norwegii. Tam znaleziono już skuteczne środki przeciw ojcom, którzy nie chcą płacić alimentów. Sąd skazuje ich na roboty przymusowe, a ponadto pozbawia prawa wyborczego. Gmina w zastępstwie ojca opiekuje się matką i nieślubnem dzieckiem — a wyłożone wydatki potrąca ojcu z wynagrodzenia, które otrzymuje za roboty przymusowe. —

Nic dziwnego, że kobieta, która sama całe życie zostaje pod opieką męża, nie może być albo wcale opiekunem swego dziecka — jak np. w Szwecyi, — albo tylko z pewnemi ograniczeniami. Ustawy we Francyi, Austryi, Grecyi wykluczają zupełnie kobietę od opieki nad obcem dzieckiem. — Opieka nad własnem dzieckiem jest np. w Austryi w ten sposób ograniczona, że kobieta musi sobie przybrać współopiekuna i to tylko mężczyznę. Jedyna Szwajcarya, która daje kobiecie prawo przyjęcia wyłącznej opieki nad dzieckiem. —

Jak widzimy jest kobieta w całem swojem prywatnem życiu zależną od woli i postanowień mężczyzny. Przez zamążpójście traci wolność i rzecby można prawo rozporządzenia swoją osobą. Musi pójść za mężem do miejsca zamieszkania jego, traci nazwisko, swoje obywatelstwo państwowe. — Te prywatnoprawne krzywdy to zabytki zamierzchłych dziejów, kiedy jeszcze panowała niewola. Powstały one wówczas, kiedy prawo macierzyńskie oparte na komunistycznej podstawie — ustąpić musiało miejsce władzy ojcowskiej i panowaniu własności prywatnej. —

Trudno w ramach artykułu dziennikarskiego zestawić wszystkie dziedziny życia prawnego, w których kobieta jest pokrzywdzona; musimy się ograniczyć tylko do ogólnego naszkicowania. Ale stwierdzić należy, że prawo karne równie po macoszemu traktuje kobietę, że i prawo procesowe zawiera cały szereg postanowień, zwróconych przeciw kobiecie. Nie ma w Europie państwa, któreby pozwalało kobiecie piastować urząd sędziowski. Jedyna Norwegia, która dopuszcza kobiety tylko jako fachowych sędziów (Leienrichter) w sprawach karnych. — Co do politycznych spraw to też jedynie Norwegia i Finlandya przyznały kobiecie czynne i bierne prawo wyborcze w gminie i państwie; w Szwecyi mają kobiety prawo wyborcze tylko do gminy. —

Kobiety z burżuazyi walczą o prawo wyborcze, by uzyskać wpływ na ustawodawstwo i znieść tę niesprawiedliwą nierówność prawa, gruntującą się na różnicy płci. To jednak nie wystarczy; stosunki gospodarcze zupełnie się zmieniły. Kobieta w coraz większym stopniu bierze dziś udział w życiu zarobkowem i sama musi toczyć twardą, mozolną walkę o chleb codzienny. Opieka mężczyzny nad kobietą nie ma dziś już żadnej racyi. — Niewystarczy tedy żądać prawa wyborczego tylko w imię sprawiedliwości. Milionowy zastęp kobiet pracujących we wszystkich krajach jest ofiarą wyzysku

kapitalistycznego. Dla uświadomionych, pracujących kobiet jest wyzwolenie polityczne przez współudział w ustawodawstwie tylko środkiem do pełnego ekonomicznego wyzwolenia ich i klasy pracującej, do której przynależą. Kobieta pracująca wywalczy sobie pełne równouprawnienie i pełne wyzwolenie ekonomiczne nie przez polityczną neutralność i indyferentyzm, jak to ma miejsce u kobiet z burżuazyi — lecz tylko przez walkę w szeregach socyalnej demokracyi, wypróbowanej bojowniczki o prawa kobiety. Stronnictwo to na swym bojowym sztandarze wypisało żądanie równych praw i obowiązków dla wszystkich ludzi, bez różnicy płci. —

Dr. Maksymilian Pöller.

Prawa wyborcze dla kobiet i kwestya narodowa.

Kobiety walczą pod sztandarem socyalistycznym o prawa wyborcze, spotykają się często z zarzutem że nie są dobremi patryotkami. Międzynarodowy socyalizm zagłusza rzekomo w sercach kobiet uczucia patryotyczne. Wielcy, patentowani patryoci mają wprost wstręt, do kobiet walczących o swoje prawa. Nie przystoi kobiecie, wejść na trybunę i bez osłonek, głośno, oskarżyć w państwo kapitalistyczne o wszystkie męki, które przeżyć musi. Dobra, uczciwa, patryotyczna kobieta, należy do domu, do ogniska rodzinnego. W skrytości ducha, wolno jej się wypłakać, przed bogiem serce otworzyć i cierpliwie czekać zmiłowania cudu....

Tak myśli ogromna większość, nie przyznają się jednak do tego, stało się bowiem modnem kokietować »żądania kobiet«, dopuszczenia ich do udziału w życiu publicznem.

Ustrój kapitalistyczny oderwał jednak kobietę od ogniska rodzinnego, rzucił bezlitośnie do fabryk, warsztatów na pańskie łany, wydając dzieci robotnicze na pastwę zepsucia moralnego i nędzy fizycznej.

Ze stanowiska narodowego jest to strata niepowetowana, a patryoci milczą. Mają oni usta pełne frazesu patryotycznego, jeżeli krwią robotniczą mogą swój stan posiadania umacniać.

Rycerskość polaków odnośnie do kobiet jest znaną i przysłowioną wszędzie. Nie da się zaprzeczyć, że towarzyskie stanowisko polskiej kobiety jest przyjemniejsze, jak n. p. niemieckiej. Odnosi się to jednak do kobiet klas posiadających. Miliony pracujących polskich kobiet i dziewcząt nic nie wie o rycerskich manierach polskich panów. Wyzysk pracy kobiecej nie ma granic i biedne, nieszczęśliwe kobiety są bezbronne wobec wyzysku rycerskich polskich panów.

Polacy, pozbawieni niepodległości, »wcieleni« w trzy państwa, muszą jak najwięcej pracowników postawić przy warsztacie pracy wyzwoleńczej, żeby mieć możliwie jak najwięcej świadomych ostatecznego celu ludzi pod swoim sztandarem. Miliony biednych kobiet zamienić na pracownice, w gminie i kraju dać im prawa, byłoby obowiązkiem patryotów, którzy dzierżą stan rządów. Jak pięknie brzmią na obchodach narodowych przemowy patryotów do kobiet, używanie ich do pracy dla wolności narodu! — Skoro do tych panów przyjdzie deputacya kobiet z żądaniem przyznania równouprawnienia usłyszy kilka pięknych frazesów, a po odejściu deputacyi śmieją się panowie serdecznie.

W Galicyi, zresztą w całej Austryi — kobiety pracujące nie mają praw wyborczych. Małej garstce kobiet opłacających podatek bezpośredni z tytułu posiadłości albo wykonywanie jakiegoś zawodu przysługuje gminne prawo wyborcze ale tylko przez pełnomocnictwa. Osobiście z małymi wyjątkami głosować nie mogą. Partya która potrafi wyłudzić największą liczbę pełnomocnictw, już ma z góry zapewnioną połowę zwycięstwa. Biedne kobiety, które z mozołem przepychają się przez życie pełne nędzy i głodu łatwo zastraszyć, groźbą odebrania straganu, zamknięcia sklepiku, szwalni lub innego przedsiębiorstwa, gdzie wyzyskuje się nędzarki robotnice Urzędowi patryoci, którzy mogliby przez równouprawnienie kobiet wzmocnić siłę i świadomość narodową, nie chcą o tem słyszeć.

Kwestya równouprawnienia kobiet, nie jest bowiem, kwestyą narodową, ale w całem tego słowa znaczeniu kwestyą socyalną, i tylko socyalizm może ją skutecznie rozwiązać.

Burżuazyjny ruch kobiecy, nie mający szerokiego podłoża socyalnego, nie może skupić mas pracujących kobiet. Frazes patryotyczny nie może zadowolnić i zagrzać do walki tych wszystkich, którym ohyda dzisiejszego ustroju odbiera wszelką radość życia, zostawiając samą gorycz i upodlenie. Panie, które oddziela do kobiet pracujących nieprzebyta przestrzeń uprzedzeń, nie są w stanie rozwiązać tak wielkiej i głęboko w życie sięgającej kwestyi.

Walka o prawa dla kobiet które międzynarodowa socyalna demokracya wypisała na swoim sztandarze, nabiera mocy przez systematycznie urządzane »Dni Kobiet«. Wszędzie, gdzie żyją i pracują mężczyzni i kobiety dociera hasło równouprawnienia wszystkich dorosłych ludzi bez względu na płeć, bo z tytułu udziału w pracy, z której wszyscy korzystają, należą się wszystkim prawa.

Z całym spokojem, polskie kobiety pracujące skupione pod czerwonem godłem walki, zniosą zarzut beznarodowości. Żądając praw dla wszystkich, siejemy uświadomienie, wzmacniamy ducha, dodajemy odwagi, budzimy uśpionych do nowego życia, tem samem oddajemy sprawie polskiej co mamy najlepszego, nieprzejednanych bojowników i bojownice, pełnych ducha ofiarnego świadomych celu, do którego zdążają. D. Kłuszyńska.



Klara Zetkinowa międzynarodowa sekretarka organizacyi kobiecych.

Kobieta w gminie, kraju i państwie.

Historya wykazuje, że wraz ze zmianą warunków społecznych zmieniało się również stanowisko kobiety. Jak długo ognisko domowe ochraniało kobietę i dawało jej wszystko, tak długo dom był całym jej światem, jednakowoż ze zmianą warunków ekonomicznych i społecznych, świat cały stał się jej domem. Kapitalizm w miarę rozwoju wprzęga w jarzmo swoje coraz liczniejsze zastępy kobiet. Statystyka wykazuje, że w Niemczech, w okresie 1906—1909 liczba mężczyzn pracujących w fabrykach wzrosła zaledwo o 1%, kobiet natomiast o 15·5%. W żadnym kraju liczba robotniczego proletaryatu kobiecego nie wzmaga się tak szybko, jak w Austryi, gdzie w ostatniem dziesięcioleciu wzrosła o 2 miliony. Wszystkie pola pracy wykazują coraz większy napływ kobiet zmuszonych do ciężkiej walki o byt, pozbawionych równocześnie wszelkich praw, ułatwiających tę walkę.

„Kobieta niechaj milczy w gminie“ — słowa owe głoszone ongiś jeszcze przez apostoła Pawła, propagowali rozmaici apostołowie i filozofowie przez wieków 19; one to są podstawą zarówno ustawodawstwa indyjskiego, jak i kodeksu większości krajów cywilizowanych XX. stulecia. A jednak gmina właśnie, obejmująca sprawy codziennego życia, jest najodpowiedniejszym terenem działalności kobiet, w których wieki całe trwające doświadczenia na polu gospodarstwa, wyrobiło zmysł spostrzegawczy i organizacyjny. Budowa tanich, zdrowotnych domów dla ludu, szpitali, szkół ochronek, żłobków, zakładanie piekarń, rzeźni, sklepów spożywczych, oto zadania gminy; wszystko sprawy doniosłej wagi dla całego ludu roboczego. Lichwa mieszkaniowa w dużych miastach staje się powodem klęsk i samobójstw całych rodzin robotniczych; owe nory i jaskinie pozbawione powietrza i światła są rozsadnikami wszelkich chorób, siedliskami zbrodni, demoralizacyi i upodlenia. Polityka komunalna w Wielkiej Brytanii jeszcze w r. 1866 starała się zapobiedz nędzy mieszkaniowej, przez budowę tanich wzorowych domów dla ludu. Najwzorowszą gospodarką gminną poszczycić się może Szwajcarya. Dzieci robotnicze w wieku od 3 do 5 lat, pozostają pod nadzorem wytrawnych kierowniczek przez dzień cały w ochronkach miejskich, gdzie dostają kosztem gminy całodzienne utrzymanie.

Zarządowi gmin podlegają tam również zakłady kąpielowe. Każda kąpiel kosztuje zaledwie 10 hal., zaś po godz. 6 wieczorem, stoją do dyspozycyi mas ludowych, zupełnie bezpłatnie zakłady kąpielowe cudnych jezior szwajcarskich. Każdy taki zadład posiada, wolny od wszelkich opłat, osobny oddział dla dzieci, urządzony z wielką starannością, opatrzony w przepisy co do czasu trwania kąpieli i odpowiednie wskazówki, celem zapobiegania przeziębieniom i t. d.

W cudnem, słynnem z czarów przyrody Interlaken, w miejscu najpiękniejszem wznosi się szkoła ludowa z przepysznym widokiem na olbrzymi, śnieżny szczyt „Jungfrau“, okolona zewsząd rozległemi łąkami, służącemi za miejsce do gier i zabaw dla zdrowych, wesołych dzieci ludu szwajcarskiego. Wspaniały dom ludowy w Zurychu., wzniesiony kosztem gminy, odznacza się nietylko artystycznem urządzeniem i wzorową czystością, lecz również niskiemi cenami potraw; za45 hal. dostać można suty obiad, złożony z potraw zdrowych, świetnie przyrządzonych. Dzięki opiece stowarzyszeń kobiecych wzbronionem jest podawanie napojów alkohol. — U nas natomiast gminy wydane na łup klice kamieniczników, rzeźników i różnych spekulantów są widownią gospodarki korupcyjnej, zgubnej dla proletaryatu.

Współudział kobiety i ludu roboczego w gminie jest przeto nieodzowny. Dla kobiet z proletaryatu nie może być rzeczą obojętną, że tysiące chorych ginie skutkiem braku ratunku, że dzieci robotnicze marnieją w norach piwnicznych i chowają się na ulicy, a jedynym ich dorobkiem są więzienia i domy rozpusty.

Domagamy się również pełni praw do sejmu, który opierając się na przywilejach, przyznaje prawo wyborcze kobietom tylko na podstawie cenzusu majątku lub inteligencyi, wyklucza zaś wraz z ludem robotniczym całe masy kobiet robotnic, którym należą się prawa właśnie z tytułu ich pracy. Chcemy, by prawo posiadał człowiek, nie zaś „obszar dworski, kamienica lub podatek“.

Zarządowi sejmów podlegają gminy, a zatem szkoły, szpitale, zakłady dobroczynne i t. d. Z suchych sprawozdań urzędowych Wydziału krajowego wynika, że setki gmin nie posiadają wcale szkół, setki zaś szkół pozbawione są nauczycieli. Dzięki zgubnej gospodarce dzisiejszego sejmu kraj nasz liczy miliony analfabetów. Nauczycielstwo licho płatne w najcięższych warunkach walczyć musi o kęs chleba, lekarze szpitalni strejkiem bronić się muszą przed wyzyskiem. Brak przemysłu i fabryk w kraju, głód i przysłowiowa nędza gna corocznie setki tysięcy mężczyzn i kobiet na tułaczkę do obcych krajów; emigracya zaś robotnicza dostarcza znacznego kontyngentu ofiar prostytucyi, wydając proletaryat kobiecy w obcym kraju, bardziej jeszcze na łup pracodawców-uwodzicieli i pośredników.

Wraz z ludem roboczym domagamy się przeto pełni praw do sejmu, bo oparcie sejmu o szerokie masy ludowe oznacza uprzemysłowienie kraju, podniesienie oświaty i dobrobytu, ekonomiczne i społeczne odrodzenie ludności całej.

W dziedzinie praw pol. w Austryi kobiety traktowane są na równi z waryatami i zbrodniarzami. Wedle kodeksu cywilnego przysługuje jedynie mężczyźnie prawo rozstrzygania we wspólnych sprawach małżeńskich, jakkolwiek często kobieta sama utrzymuje rodzinę. Kodeks austryacki odmawia kobiecie prawo opieki nad własnemi dziećmi. Ustawodawstwo traktuje kobietę we wszystkich dziedzinach życia jako wielkie dziecko, jedynie kodeks karny uznaje w niej istotę pełnoletnią i równouprawnioną. Żądamy zniesienia tych krzywdzących praw, które są hańbą XX stulecia. Parlament rozstrzyga o wszystkich prawach, podatkach i cłach, które mają później tak ważne znaczenie dla całego proletaryatu. Podatki bezpośrednie od wszystkich artykułów spożywczych powoduje szaloną drożyznę, obecne zaś zbrojenia militarne, które dotychczas pochłonęły już blisko 500 milionów kor. spotęgują jeszcze owe podatki i bez wojny nawet staną się powodem klęsk i głodu mas ludowych. Badania lekarskie wykazują, że dzieci proletaryackie, z chwilą przyjścia na świat przynoszą organizm nadwątlony, mało odporny, bo głodują już w łonie matki, przepracowanej i odżywiającej się licho. Głód, brak opieki, powietrza i słońca stają się również powodem masowej śmiertelności niemowląt, czem Austrya góruje nad innymi krajami. Wadliwe ustawodawstwo ochronne przedewszystkiem odbija się na kobiecie i na dzieciach proletaryackich.

Kobiety domagają się przeto pełni praw do wszystkich ciał ustawodawczych, gdzie bez ich współudziału uchwala się prawa przeciwko nim, które im później życie łamią.

Wszędzie wkracza dziś polityka w życie codzienne kobiety, brutalnie, bezwzględnie, nieubłaganie! I dlatego też miliony kobiet uciemiężonych, wyzyskiwanych i pozbawionych praw, na których niedorozwój naszego ustawodawstwa odbija się tak srodze we wszystkich dziedzinach życia, w „Dniu Kobiet“ wydają bój śmiertelny wszelkiej krzywdzie domagając się „za równe obowiązki równych praw“.

Partya socyalistyczna wywalczyła zniesienie paragrafu 30, wzbraniającego kobietom należenia do stow. pol. Obecnie więc będziemy miały możność skuteczniejszej walki o prawa nasze. Stajemy zaś do tej walki z niezłomną wiarą w słuszność sprawy naszej, z ową wiarą głęboką i świętą co: „W dzień jako słońce w noc jak żar prowadzi“ i dlatego też Towarzyszki, pewnem jest zwycięstwo nasze, zwycięstwo całego ludu roboczego, w imię sprawiedliwości i wolności wszechludzkiej.

Wiedeń. Antonina Szererówna.

REZOLUCYA.

W imieniu socyalno-demokratycznych kobiet podnosimy żądanie równouprawnienia kobiet z mężczyznami w dziedzinie socyalnej, prawnej i politycznej.

W czasie, gdy miliony kobiet oddają się pracy zarobkowej na równi z mężczyznami, odczuwają to jako ciężką krzywdę i poniżenie, że dla nich nie obowiązują te same warunki egzystencyi co dla mężczyzn. Kobiety uznają jako powód swego pokrzywdzenia brak praw politycznych.

Zgromadzone socyalno-demokratyczne kobiety w »Dniu Kobiet« 9. marca, żądają dla wszystkich dorosłych obywatelek równych praw obywatelskich, przedewszystkiem bierne prawo wyborcze do sądów przemysłowych, czynne i bierne prawo wyborcze do parlamentu, sejmu i gminy, jakoteż prawo należenia do stowarzyszeń politycznych.

Żądamy tych politycznych praw jako niezbędnego oręża:

Do walki o ochronę życia i zdrowia robotnic!

Do walki o ochronę matek i niemowląt!

Do walki o dostateczne wynagrodzenie w interesie własnym i celem zapewnienia dzieciom ludzkiego wychowania i odżywiania!

Do walki z drożyzną, lichwą mieszkaniową, militaryzmem, uciskiem podatkowym i cłami!

Do walki o dobre szkoły dla naszych dzieci, o pomoc lekarską dla naszych chorych, a zaopatrzenie dla naszych wdów i sierót, dla naszych starców i staruszki!

Tak jak z naszymi ojcami, braćmi, mężami i synami pracujemy w fabrykach, warsztatach, na kopalniach i budowlach, na pańskich łanach w własnem i cudzem gospodarstwie, tak chcemy z nimi razem ręka w rękę walczyć o wyzwolenie klasy pracującej z kajdan gospodarczego wyzysku i politycznego ucisku.

Ponieważ państwo nakłada na nas te same ciężary podatkowe jak i na mężczyzn, ponieważ ponosimy taką samą odpowiedzialność za nasze czyny i podlegamy tym samym ustawom karnym, żądamy równych praw i równej możności bronienia naszych interesów.

Wydawczyni: Dora Kłuszyńska. — Odpowiedzialna redaktorka: Anna Gallasowa. — Drukiem J. Suchanka i Ski we Frysztacie.